

DZIENNIK WILEŃSKI



REDAKCJA I ADMINISTRACJA: ul. Dominikańska 4. Telefon Redakcji i Administracji 448, Drukarni 1244. Adres drukarni: Mostowa 1. Redaktor przyjmuje od g. 2—4 pp. Administracja otwarta od g. 9—5, w niedzielę od 12—1 pp. „Dziennik Wileński” wychodzi codziennie, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświęconych.

PRENUMERATA: miesięczna 4 zł., z odnośnieniem i przesyłką pocztową 21. 4 gr. 50, za granicę 8 zł.
OSŁOŻENIA: za wiersz milim. przed tekstem 6 lam 35 gr., w tekście 40 gr., za tekstem 10 lam. 18 gr. W numerach świątecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej, zagraniczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe, skomplikowane i z zastrzeżeniem miejsca o 25 proc. drożej. Administracja nie bierze odpowiedzialności za terminowe umieszczenie ogłoszeń. Konto czekowe w P. K. O. Nr. 80187.

Teofil Szopa
Inżynier-technolog

zmarł dnia 28 sierpnia 1929 roku w Kłewaniu (na Wołyniu). Zwłoki zostały przewiezione do Wilna w dniu 6 listopada 1930 roku. Nabożeństwo żałobne za duszę Jego odprawione zostanie w Kaplicy na Cmentarzu Wojskowym (na Antokolu) dnia 8 listopada r. b. o godz. 10 m. 30 rano, poczem nastąpi złożenie zwłok do grobu rodzinnego. O tych smutnych obrzędach zawiadamiają przyjaciele i znajomych
Żona i Córka.

względnej nietykalności Francji, która zapewnia pokój europejski. Przypominają, że Francja przez traktat wersalski i przez kilka późniejszych aktów zobowiązała się bronić Polski przeciwko wszelkim zamachom na jej granice i jej niepodległość. Postanawiają wreszcie zakomunikować niniejszą rezolucję rządom w Paryżu i w Warszawie dla oświadczenia im życzenia patryjotów francuskich utrzymania nierozzerwalności węzłów przyjaźni francusko-polskiej.

Interpelacja w Izbie francuskiej polityki zagranicznej.

PARYŻ. (Pat.) Na czwartkowym posiedzeniu Izby Francolin-Bouillon zgłosił interpelację co do stanowiska rządu wobec niemal jednomyślniejszej kampanii niemieckiej, zmierzającej do rewizji

W sprawie odroczenia długów niemieckich

NOWY YORK. (Pat.) Gubernator Federal Reserve Bank w Nowym Yorku, Jerzy Harrison, odejścił do Europy. Jak słychać, Harrison zamierza odbyć konferencję z gubernatorami banków Francuskiego i Angielskiego, oraz prezydentem banku Rzeszy Niemieckiej. Tego rodzaju rokowania — zaznacza Reuter — musiałyby wzбудzić niezwykle zainteresowanie wobec ostatniej nieoficjalnej wizyty w Stanach Zjednoczonych byłego prezydenta

Odpowiedź Hitlera na propozycje Herve'go

BERLIN. (Pat.) „Voelksicher Beobachter” ogłasza artykuł Hitlera, zawierający odpowiedź na propozycje Herve'go w sprawie militarnej współpracy między Francją a Niemcami. Hitler zaznacza, że propozycja Hervego w wielu miejscach mogłaby stanowić punkt wyjścia do porozumienia niemiecko-francuskiego. Jednakże zdecydowany opór Francji przeciwko rozbrojeniu stoi temu na przeszkodzie. Jako przywódca ruchu narodowo-socjalnego, Hitler oświadczył, że nie może przyjąć na siebie odpowiedzialności za sojusz militarny, oparty na tak wąskiej podstawie. Zawarcie konwencji militarnej, stawiającej sobie za

Z pustego w próżne.

GENEWA. (Pat.) W czwartek dnia 6 listopada odbyło się otwarcie siódmej sesji komisji przygotowawczej konferencji rozrojeniowej przy udziale przedstawicieli 32 państw. W obradach m. in. biorą udział: lord Cecil (Anglia), Massigli (Francja), hr. Bernstorff (Niemcy), hr. de Marini (Włochy), Sato (Japonia), Gibson (Stany Zjednoczone A. P.), Litwinow i Lunaczarski ze Związku Sowieckiego Republik Rad. Przed otwarciem sesji delegaci w rozmowach z przedstawicielami prasy sprzecywali stanowiska swych rządów. Delegat niemiecki hr. Bernstorff oświadczył, że Niemcy współpracować będą z innymi krajami w celu uzyskania wyników, umożliwiających zwolnienie konferencji w końcu roku 1931.

Areszt komunistów.

BĘDZIN. (Pat.) Komuniści Złębka Dąbrowskiego przygotowywali się od kilku dni, do urzędowania w rocznicę opanowania władzy przez Sowietów w Rosji, t. j. w dniu 7 listopada, masowych demonstracji, kolportowania bibuły komunistycznej, masówek i t. d. W związku z tem władze

Wynik wyborów w Stanach Zjednoczonych

NOWY YORK. (Pat.) Antyprohibicjoniści wyrażają zadowolenie z powodu osiągniętych wyników głosowania, zapewniających im 18 mandatów w senacie i 135 mandatów w Izbie reprezentantów. Pomimo, iż cyfra ta jest niedostateczna, pozwoli ona jednak zwiększyć wpływy antyprohibicjonistów, zwłaszcza w porównaniu z wpływami przed kilku laty. W stanie Massachusetts, Illinois, Rode Island, w wyniku głosowania antyprohibicyjności osiągnęli zwycięstwo.

Katastrofa w kopalni.

NOWY YORK. (Pat.) Według ostatnich doniesień z Athènes w stanie Ohio, w kopalni Millefield zginęło 160 górników.

Pamiętajcie o funduszu wyborczym Stronnictwa Narodowego

Wpłaty kierować należy do „Dziennika Wileńskiego”.

Kronika Przedwyborcza. O głosowaniu do Sejmu i Senatu.

Lokal wyborczy, urna, kartki wyborcze.

Artykuł 66 i dalsze Ord. Wyb. mówią, że w czasie głosowania nie wolno w lokalu wyborczym, ani w budynku, w którym się ten mieści, ani też na ulicy i na placu przed wejściem w promieniu 100 metrów wygłaszać przemówień, rozdawać kart do głosowania i w jakikolwiek sposób agitować.

W lokalu sarnym stół, przy którym urzęduje komisja wyborcza, winien być tak ustawiony, aby był ze wszystkich stron widoczny. Na stole ma się znajdować egzemplarz ordynacji wyborczej do publicznego użytku. Urna na stole tak obszerna, żeby mogła pomieścić do 2000 kopert z kartkami, powinna być tak zbudowana, żeby bez otwierania nie można z niej wydobywać kopert.

Koperty do głosowania otrzymujemy w lokalu wyborczym. Winny one być nieprzejrzyste w formie 9 x 12 i oznaczone stemplem przewodniczącego okręgowej komisji wyborczej. Poza tem nie może być na nich żadnych znaków.

Kartki do głosowania z białego papieru mają zawierać jedynie numer listy kandydatów, na którą głos swój oddajemy. Numer ten może być drukowany lub wypisany, czyli że, kto by nie otrzymał kartki drukowanej z pożądanym numerem, może sobie taką kartkę sam sporządzić, wypisując numer na kawalku czystego białego papieru, rozmiarów minimum 6 x 9 cm.

Obwodowa komisja wyborcza. Mówiwole zaufania i ich zastępcy.

Nad głosowaniem w poszczególnych lokalach w myśl art. 62

Wezwanie N. O. K.

Z powodu wzmoczonej pracy przedwyborczej Narodowa Organizacja Kobiet zwraca się do swych członkiń i osób sympatyzujących z prośbą o zgłoszenie do pomocy. Biuro N. O. K. przy ul. Orzeszkowej 11, czynne jest codziennie od 11 do 3. Praca może być dawana do domu.

Trupy żydowskie a sprawa wyborów.

Ktoby się spodziewał, że popularną „kuchnię wyborczą” w naszych czasach sanacyjnych zastąpią... trupy.

A jednak! B. poseł żydowski dr. Wygodzki wystosował list otwarty do p. ministra oświecenia i wyznań dr. Czerwińskiego, w którym to liście oskarża profesora Uniwersytetu Warszawskiego dr. Lotthę o to, że „rozpoczął sezon studjów anatomicznych od niedopuszczenia Żydów do studjów praktycznych, dopóki ci nie dostarczą trupów żydowskich”.

Sprawa jest znana do gruntu. Prof. Lotth postąpił tak, jak zawsze dotąd działał na naszych uniwersytetach.

GIEŁDA
WARSZAWA 6.X (Pat.)

Woluty i dewizy:

Dolary	8,92 ¹ / ₂ —8,94 ¹ / ₂ —8,90 ¹ / ₂
Belgia	124,42—124,73—124,11
Budapeszt	156,15—156,55—155,75
Bukareszt	5,30—5,31 ¹ / ₂ —5,28 ¹ / ₂
Gdańsk	173,25—173,68—172,82
Holandia	359,14—360,04—358,24
London	43,33—43,44—43,22
Nowy York	8,914—8,934—8,894
Paryż	35,03 ¹ / ₂ —35,12—34,94
Praga	26,45—26,51—26,39
Nowy York kabeł	8,923—8,943—8,903
Szwajcaria	173,09—173,52—172,66
Wiedeń	125,65—125,96—125,34
Włochy	46,70—46,82—46,58
Berlin w obrotach prywatnych	212,58.

Papierzy procentowe:
Pożyczka inwestycyjna 101, Premjowa dolarowa 56—55, 5¹/₂, konwersyjna 48, 8¹/₂, L. Z. B. G. K. i B. R., obligacje B. G. K. 94; Te same 7¹/₂, 8¹/₂, 9¹/₂, 10¹/₂, 11¹/₂, 12¹/₂, 13¹/₂, 14¹/₂, 15¹/₂, 16¹/₂, 17¹/₂, 18¹/₂, 19¹/₂, 20¹/₂, 21¹/₂, 22¹/₂, 23¹/₂, 24¹/₂, 25¹/₂, 26¹/₂, 27¹/₂, 28¹/₂, 29¹/₂, 30¹/₂, 31¹/₂, 32¹/₂, 33¹/₂, 34¹/₂, 35¹/₂, 36¹/₂, 37¹/₂, 38¹/₂, 39¹/₂, 40¹/₂, 41¹/₂, 42¹/₂, 43¹/₂, 44¹/₂, 45¹/₂, 46¹/₂, 47¹/₂, 48¹/₂, 49¹/₂, 50¹/₂, 51¹/₂, 52¹/₂, 53¹/₂, 54¹/₂, 55¹/₂, 56¹/₂, 57¹/₂, 58¹/₂, 59¹/₂, 60¹/₂, 61¹/₂, 62¹/₂, 63¹/₂, 64¹/₂, 65¹/₂, 66¹/₂, 67¹/₂, 68¹/₂, 69¹/₂, 70¹/₂, 71¹/₂, 72¹/₂, 73¹/₂, 74¹/₂, 75¹/₂, 76¹/₂, 77¹/₂, 78¹/₂, 79¹/₂, 80¹/₂, 81¹/₂, 82¹/₂, 83¹/₂, 84¹/₂, 85¹/₂, 86¹/₂, 87¹/₂, 88¹/₂, 89¹/₂, 90¹/₂, 91¹/₂, 92¹/₂, 93¹/₂, 94¹/₂, 95¹/₂, 96¹/₂, 97¹/₂, 98¹/₂, 99¹/₂, 100¹/₂.

KOMUNIKAT KLUBU MŁODYCH.

Zarząd Klubu zawiadamia wszystkich członków, że w dniu 7 b. m. odbędzie się

WALNE ZGROMADZENIE

- 1) Referat kol. Korybut — Daszkiewicz Stanisława p. t.: „Praca Komitetu Narodowego podczas wojny światowej”.
 - 2) Wybór Wice-Prezesa.
 - 3) Komunikaty i wolne wnioski.
- Obecność członków obowiązkowa. Sympatycy mile widziani.

Sprawa budżetu w Radzie Ministrów.

(Telefonem od własnego korespondenta).
WARSZAWA. Na środowym posiedzeniu Rady Ministrów sprawa budżetu nie została jeszcze ostatecznie załatwiona.

Min. Matuszewski reprezentuje opinię jaknajwiększej kompresji budżetu i zastosowania jaknajwiększych oszczędności, podczas gdy p. premier Piłsudski jest zwolennikiem budżetu w dotychczasowych rozmiarach.

Sprawa rzekomego zamachu na premiera Piłsudskiego.

(Telefonem od własnego korespondenta).
WARSZAWA. Proces przeciwko Jagodzińskiemu i jego towarzyszom odbędzie się w końcu b. m. Sledztwo na ukończeniu.

Echa wiecu Centrolewu w Dolinie Szwajcarskiej.

(Telefonem od własnego korespondenta).
WARSZAWA. Dn. 19 b. m. odbędzie się proces w sprawie wypadków, jakie miały miejsce 14 września w Warszawie.

Więści z Brześcia.

(Tel. od własnego korespondenta).
WARSZAWA. Mec. Smiarowski otrzymał od sędziego Demanta zawiadomienie, iż uwieziony w Brześciu b. pos. Lieberman prosi go o przysłanie pasa flanelowego.

Równocześnie zastępujący p. Liebermana w jego kancelarii adwokackiej otrzymał od p. Liebermana również za pośrednictwem sędz. Demanta list z prośbą o zajęcie się jego prywatnymi sprawami i opiekę nad jego kancelariją.

Zatwierdzenie wyroku na Wójcika.

(Telefonem od własnego korespondenta).
WARSZAWA. We czwartek odbyła się rozprawa przed Sądem Najwyższym o kasację wyroku na Józefa Wójcika, oskarżonego w głosnej sprawie o zajęcie z oficerami w Piastowie.

Sąd Najwyższy wniosek obrony odrzucił, zatwierdzając wyrok sądu apelacyjnego, skazujący Wójcika na rok więzienia.

Militaryzacja Najwyższej Izby Kontroli.

(Telefonem od własnego korespondenta).
WARSZAWA. Obiegają pogłoski, że do Najwyższej Izby Kontroli Państwa ma być niebawem powołany pułk. Zapolski (Landau), dotychczasowy zastępca szefa Głównego Urzędu Zaopatrywania Armji.

Manifestacja na rzecz Polski francuskiej Ligi patryjotów.

PARYŻ (Pat) Wczoraj wieczorem francuska liga patryjotów zorganizowała manifestację na rzecz Polski. Przewodniczył członek Akademji Francuskiej znany historyk Madelin. „Zebrał się tutaj — oświadczył on, aby zaznaczyć raz jeszcze nasze szczere uczucia przyjaźni do Polski. Rozpoczyna się obecnie kampanja, mająca na celu odciągnąć Francję od Polski. Samo istnienie tej kampanji dowodzi, jak wielkie znaczenie ma sojusz francusko-polski. Nie przez sentymenty jedynie przyczyniliśmy się do wskrzeszenia Polski. Była to dla nas konieczność dziejowa. Głębokie zrozumienie sytuacji pchnęło Francję na drogę okazania poparcia odradzającej się Polsce. Następnie były minister Ludwik Marin, przewodniczący jednej z najpoważniejszych grup parlamentarnych w obecnej Izbie Deputowanych, wygłosił dłuższy odczyt o położeniu obecnem zagadnienia francusko - niemieckiego i konsekwencjach, wpływających z niego dla stosunków francusko-polskich. Z załem należy zaznaczyć — powiada on, że niektórzy politycy francuscy są stronnikami polityki ustępstw na rzecz Niemiec, która to polityka doprowadziła do groźnej sytuacji obecnej. Wystarczy poddać się raz jeszcze groźbie szantażu, aby wejść na drogę, która wiedzie do katastrofy. Znam takiego męża stanu — powiedział Ludwik Marin — który dnia 31 lipca 1914 r. zapewniał, że wojna jest niemożliwa, że Niemcy nie popelnia nigdy tego szaleństwa, a tymczasem dwa dni później rozpoczęto pierwsze działania wojenne. Oby dzisiejsze krótkowidztwo tego samego męża stanu nie doprowadziło nas do nowej katastrofy”. Oświadczenie to wywołało na sali burzliwe manifestacje przeciwko obecnemu

ministrowi Dali się słyszeć okrzyki: „Precz z Briandem!” Przewodniczącemu z trudem udaje się przywrócić na sali porządek. „Krajem najbardziej narażonym na niebezpieczeństwo — ciągnie dalej mównica — jest Polska odwieczna przyjaciółka Francji. Łącząc nas z nią stosunki, trwające niemal od tysiąca lat. Lecz oprócz tych względów na tury sentymentalnej Francja związana jest z Polską traktatem sojusznictwem. W dniu, kiedy Polska zostanie napadnięta, wejdzie w grę honor Francji, której obowiązkiem jest pospieszyć jej z pomocą. Wiedzą o tem doskonale po drugiej stronie Renu i dlatego usiłują wszelkimi sposobami rozluźnić węzły, łączące Francję z Polską. Znalazły się dzienniki, na których szpaltach ukazują się artykuły popostru wstrętne”. Wyrazy te wywołują gorące potakiwania wśród publiczności, która w ostrych wyrażeniach piętnuje zaprzędzenie się Niemcom niektórych dzienników. „Nie uda się jednakże tej kampanji — oświadcza w zakończeniu mównica — dopiąć celu. W chwilach najtrudniejszych bierze we Francji górę zawsze stare poczucie honoru dawniejszych Gallów, które zmiała tchórzów i zdradców i prowadzi Francję drogą obowiązku”. Po nim przemawiał hr. de St. Aulaird, były ambasador francuski w Londynie, który, przypominając dawniejsze hasło rycerstwa polskiego: „Za naszą i waszą wolność”, oświadczył, że hasłem francuskim w stosunku do Polski powinno być obecnie: „Za nasze i wasze bezpieczeństwo”. Na zakończenie przewodniczący zaproponował następującą rezolucję, przyjętą hucznymi oklaskami:
Patryjoci francuscy stwierdzają konieczność utrzymania bez-

O OSZCZĘDNOŚCI W BUDŻETACH.

Staje się znowu aktualna sprawa budżetu państwowego. Z wczorajszej prasy wiadomo, że odbywają się narady w rządzie w kwestii uzgodnienia preliminarzy poszczególnych ministerstw. Wkrótce też, bo już w początkach grudnia, zbirną się izby ustawodawcze, którym będzie przedłożony budżet do uchwalenia.

Prasa sanacyjna nie lubi rozważać spraw budżetowych oraz gospodarczych państwa. Jeśli zaś to uczyni, to pod specjalnym tylko kątem widzenia. Mianowicie usiłuje wykazywać, że krytyka polityki budżetowej i gospodarczej rządu przez prasę opozycyjną, głównie oczywiście prasę obozu narodowego, nie jest słuszną i że jedynie przyczynia się do zmniejszenia się zaufania zagranicy do Polski.

A jednak krytyka ta jest niezbędna i wcale nie wywołuje tego efektu zagranicą, o którym mówi sanacja. Zły stan finansowy i gospodarczy każdego państwa nie da się ukryć przez przemilczanie o nim. Pod tym względem sąsiedzi zbyt dobrze zawsze wiedzą, jak kto siedzi. Naiwnością jest przypuszczenie, że stan gospodarczy i finansowy państwa da się ukryć przy dzisiejszych niezwykle ożywionych stosunkach międzynarodowych. Czy ktokolwiek dobrze sędzi o stosunkach gospodarczych i skarbowych Rosji sowieckiej, chociaż Rosja izoluje się od całego świata i chociaż prasa jej ani słowem nie wspomina o nędzy i ubóstwie skarbu i ludności?

Przeciwie, jawne, otwarte krytykowanie błędów polityki finansowej i gospodarczej, wskazywanie środków zaradczych, w rzeczywistości stanowiącym dziedziny życia państwowego, może powodować i wewnątrz państwa i poza jego granicami jedynie przeświadczenie, że istnieje rozumienie stanu rzeczy i chęć poprawy.

Powróćmy jednak do samej kwestii. Oboz narodowy jest inicjatorem i propagatorem oszczędności w wydatkach państwa i samorządów. Na przełomie między dawnym systemem rządów a obecnym, w końcu r. 1925 i początku r. 1926 hasło to zaczęło wprowadzać w czyn. Dało ono wyniki pomyślne, niestety od przewrotu majowego zerwano z nim: W ciałach prawodawczych i w prasie nie poniechaliśmy jednak wykazywania szkodliwych skutków zbytniego zwiększania budżetów państwa i samorządów wbrew projektom rządowym i wbrew stanowisku większości sejmiku. Jak się to odbiło w wydatkach państwa, zobaczymy poniżej:

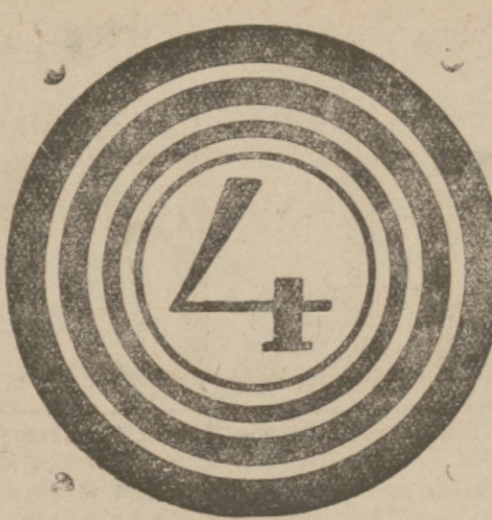
Wiemy, że rząd pobral od ludności więcej podatków i opłat, niż uchwalil sejm w ustawie budżetowej. W liczbach przedstawia się ta sprawa następująco:

Rok:	sejm	rząd
	uchwalił:	pobral:
	(w milionach złotych):	
1927	1.991	2.768
1928	2.673	3.008
1929	2.936	3.080
Razem:	7.600	8.856

Widzimy więc, że władze ściągały z ludności o wiele więcej, niż przewidywał sejm. A trzeba przypomnieć, że w sejmie uchwalano te wysokie budżety, wbrew przestrogom Klubu Narodowego, który nawoływał do oszczędności i obniżenia ciężarów płatniczych. Klub rządowy Be-Be, razem z „centrolewem”, odrzucał wnioski Klubu Narodowego i uchwalal budżet w wysokości, wymienionej w poprzednim zestawieniu.

W wykonaniu budżetu, rząd poszedł jednak jeszcze dalej. Oto, jak widać z zestawienia, wydatki państwa wyniosły przeciętnie prawie o czterysta milionów więcej, niż uchwalil sejm.

W wydatkach samorządowych wzrost ten zaznaczył się jeszcze sztywniej. Władze państwowe przetrzymały na barki samorządów wiele nowych obowiązków, lecz nie oddały im dochodów państwowych na pokrycie rosnących zobowiązań. Samorzady musiały więc szukać nowych źródeł dochodów, co doprowadziło do nadmiernego obciążenia podatkowego ludności. Naprzykład, samorzady muszą dokładać do wydat-



LISTA NARODOWA

STAJE do WYBORÓW, aby WYWALCZYĆ KOMUNIZMOWI WEWNĘTRZEMU zupełną zagładę.



Papież Pius X a wybuch wojny światowej

(Kap.) W jednym z ostatnich swych numerów rzymski „Messagero” przypomina nieustannie wysiłki Papieża Piusa X, by, dopóki był jeszcze czas, nie dopuścić do wybuchu krwawego konfliktu. Przypomniał, że Pius X od dawna przewidywał wojnę, że mówił o niej do kardynała sekretarza stanu Merry del Val i do innych osób, a m. niemi do pewnego dyplomaty południowo-amerykańskiego, że po wypadkach serajewskich w długim liście, na który nie otrzymał odpowiedzi i który był poprzedzony telegramem o podobnej treści, zaklinał starego cesarza Franciszka Józefa, by „nie pamlił swych ostatnich dni krwią całej Europy”, że zaprosił do siebie ambasadora austriackiego, przedkładając mu straszliwe skutki rozpętania burzy wojennej, — przypomniał, że do wszystkich, dziennik wloski dodaje, iż mimo niepowodzeń Papież nie zrażał się.

Po rozmowie z ambasadorem Austrii, polecił nuncjuszowi w Wiedniu, by poczynił nowe kroki u Franciszka Józefa. Nuncjusz Scapinelli cały dzień spędzał w antychambrah cesarskich, obserwując adjutantów i oficerów, którzy wchodzili do gabinetu cesarza i wychodzili z niego, lecz nie został przyjęty. Depesze, które wysyłał do Watykanu, zawiada-

miał go o bliskim wypowiedzeniu wojny, były przejmowane. Tylko jedna doszła do rąk Piusa X i to dlatego, że tekst jej: „Janus patet” nie zrozumiał personelu telegrafu austriackiego, który nie domyślił się jej istotnego znaczenia.

Gdy kości zostały rzucone, ambasador austriacki prosił Piusa X o błogosławieństwo dla armji austriackich. Ojciec św. odpowiedział: „Proszę powiedzieć cesarzowi, że nie mogę błogosławić ani wojny, ani tego, który chciał wojny. Błogosławię pokój”. A gdy dyplomata nalegał i prosił o błogosławieństwo przynajmniej dla Franciszka Józefa, Papież odpowiedział: „Mogę tylko prosić Boga, by mu przebaczył”.

Od tej chwili zaczęła się agonja Piusa X. „Moi biedni synowie, moje biedne dzieci!” — wolał, czytając depesze o powszechnej mobilizacji i dodał: „Cierpę za tych wszystkich, co umierają na polach bitew”.

Ostatnie jego słowa, będące wołaniem o pokój, świadczą, że współczuł całej sercem ofiarom wojny. Gdy leżał już na swem łożu śmierci, lekarz, dr. Marchiafava, próbował go pocieszyć: „Cóż Pan chce, drogi profesorze, odpowiedział Papież, tych, co umierają, są tysiące tysięcy”.

PRZECIW ŚWIĘTU NARODOWEMU.

„Kurjer Warsz.” z czwartku pisze:

Mieniący się być przedstawicielstwem społeczeństwa, a w rzeczywistości jedynie reprezentujący może jego odłam, sanacyjny komitet obchodu 10-lecia „Zwycięstwa nad Wisłą i Niemnem”, który, wbrew opinii całego narodu, postanowił już raz „znieść” rocznicę cudu nad Wisłą i „przenieść” ją na... 18 października, ostatecznie zdecydował rocznicę tę przesunąć na 11 listopada. Dzień ten obchodzono był dotychczas jako rocznicę zawieszenia broni i wypędzenia Niemców.

Rocznicy tej komitet pragnie nadać charakter nieoimny. Pisze mianowicie, iż chodzi mu o: „połączenie z tem świętem na zawsze drugie, nie mniej ważnej rocznicy związanej z ocaleniem państwa polskiego, rocznicy złamania i odparcia najazdu rosyjskiego, zakończonego rozejmem pokojowym 18 października 1920 roku, poddyktowanym zwycięstwami Józefa Piłsudskiego nad Wisłą i Niemnem”.

Aby zaś nie było widocznie innego święta narodowego w kalendarzu, komitet wystąpił z propozycją... zniesienia czczonego od półtora wieku święta 3 maja.

Komitet ten posunął się tak daleko, że, jak donosi agencja „Press”, wystąpił do P. Prezydenta Rzplitej z prośbą o wydanie odpowiedniego dekretu.

Szczególny charakter wystąpieniu temu nadaje twierdzenie

ków na bezrobotnych, chociaż istnieje państwowy fundusz, na ten cel stworzony.

Wzrost budżetów samorządowych, wyrażony w liczbach, daje nam niepokojący obraz (uwzględnione są budżety gmin i powiatów, a pominięte są budżety wojewódzkie):

Rok:	Budżety samorządów:
1926	485.000.000
1927	772.000.000
1928	1.110.000.000
1929	1.300.000.000

Otóż—kto się tym liczbom przyrzy, ten musi dojść do przekonania, że w obecnym, ciężkim przesileniu gospodarczym dalsze podwyższanie budżetów państwa i samorządów jest niemożliwe. Wręcz przeciwnie, niepodobna nawet zatrzymać się na wydatkach w wysokości obecnej, ale trzeba poważnie je obniżyć. Wymaga tego całokształt gospodarki państwowej a również konieczne to jest dla ludności, która musi odetchnąć od zbytnich obciążeń podatkowych.

Zdolność płatnicza ludności w ostatnich czasach niestety bardzo się pogorszyła. Widoczne to jest przedewszystkiem ze stopniowego wzrostu zaległości podatkowych w ciągu ubiegłych trzech

komitetu, iż jest „wyrazicielem opinji publicznej”. Stwierdzić tedy trzeba, że komitet nie dostał żadnego upoważnienia do „wyrażania opinji publicznej”. Jest on tylko wyrazicielem opinji przewodniczącego komitetu p. marszałka Senatu Szymańskiego i grona osób (i to pewno nie wszystkich), które on uznał za stosowne poprosić.

Motywacja tak doniosłego, z historycznego punktu widzenia, projektu dekretu będzie niewątpliwie ciekawa i zasługuje na uwiecznienie.

Komitet p. marszałka Szymańskiego pisze dosłownie:

„Prosimy, aby dzień 3 maja został uznany jedynie jako dzień pamiętny, albowiem zdaniem czynników społecznych i narodowych, reprezentowanych w komitecie, rocznica ogłoszenia konstytucji, która następnie została zniesiona przez Targowicę, nie powinna nadal w Odrodzonej Polsce pozostawać dniem oficjalnym największych uroczystości narodowych”.

Argumentacja jest tak miądząca, że usuwa wszelkie wątpliwości, budzi tylko jedną: jeśli 3 maja został „zniszczony” już przez Targowicę, to pocóż go niszczy jeszcze po 150 latach poraz drugi p. Szymański?

OD ADMINISTRACJI
czas odnowić prenumeratę na miesiąc LISTOPAD.

lat, chociaż ściągnięcie podatków odbywa się bardzo energicznie. Oto jak się przedstawia zestawienie tych zaległości:

Rok:	
1.IV 1927	— 239.847.000 zł.
1.IV 1928	— 309.398.000 zł.
1.IV 1929	— 414.542.000 zł.

A jeszcze wymowniejszy obraz daje zestawienie kar za zwłokę, uchwalonych przez sejm, a ściągniętych przez urzędy skarbowe. W r. 1927 sejm przewidywał z tego źródła 18 mil. zł., rząd ściągnął 37,2 mil., w r. 1928 sejm — 20 mil., rząd ściągnął 44 mil., w r. 1929 sejm — 20 mil., rząd — 45,8 mil.

Liczyby te trzeba rzucić na obecny stan gospodarczy i finansowy państwa i ludności i wówczas nabiorą one właściwej wyrazistości. Polska nie wytrzyma dalej dotychczasowych wysokich budżetów państwa i samorządów. Dodajmy do tego jeszcze obciążenia, wynikające z różnych ubezpieczeń społecznych.

W zrozumieniu tego ośóz narodowy idzie do wyborów z hasłami wprowadzenia dużych oszczędności w wydatkach państwa i samorządów oraz w związku z tem radykalnej zmiany systemu podatkowego.

Z prasy.

Nasza odpowiedź.

O napadzie na wiec Stronnictwa Narodowego w Warszawie, o zdemolowaniu administracji „Gazety Warszawskiej”, „RBC” oraz sekretariatu Stronnictwa podaliśmy w numerze środowym „Dzien. Wil.” telefoniczne sprawozdanie naszego korespondenta warszawskiego. Pomijając z powodów, które każdy czytelnik dobrze rozumie, szczegóły tych zająć, przytaczamy w skróceniu odpowiedź jakiejś na łamach „Gaz. Warsz.” R. Rybarski udziela — nie parząc się o najmniejszy zbiór — bo ci wogóle na żadną nie zasługują odpowiedź — ale tym, którzy są normalnymi sprawcami obecnego moralnego zdziczenia, za czyją namową, poduszczeniem i za czyje pieniądze dzieje się to kryminalny, których dziś widownią jest cała Polska.

Wydarzenia tego rodzaju nie są zjawiskiem przelotnym, wywołanym gorączką wyborczą. Siegają one głęboko, odsłaniają całe rzesze demoralizacji, którą szerzą ich odpowiedzialni sprawcy. Bo nie chodzi tu tylko o tych, którzy potrafili sami dokonać napadu, niszczyć z zacięłością cudzą własność. Równą moralną odpowiedzialność ponoszą i ci, którzy nie potrafili zdobyć się na potępienie tych sposobów walki, którzy stoją w jednym obozie z tymi bojowcami. Jeden lub drugi pan jest zbyt wykwinny, by miał sam uderzać pałką. On nawet potrafił się brzydzić temi metodami walki. Ale potrafił równocześnie popierać finansowo ludzi, którzy to bezpośrednio robią, pragnie przy ich pomocy utrzymać się na widowni życia publicznego, pragnie zdobyć mandat posła lub senatora. Otóż zdrowie duchowe społeczeństwa nie może robić zasadniczo różnic między tymi typani moralnych zbrojenców. Musi ich jednokowo traktować — teraz i w przyszłości!”

Jaki jest jednak cel tych wszystkich działań? — zapytuje autor artykułu i odpowiada w ten sposób: „Bardzo jasny i prosty. Usiłuje się przez napady, terror, przez wyrządzenie szkód materialnych, przytłumić wolę narodu, utrudnić jej ujawnienie się w dniu wyborów. Liczy się na działanie strachu, na miękkość kośćca moralnego w społeczeństwie”.

Na szczęście takie metody chybają gruntownie celu, gdyż przeciwnie budzą reakcję nawet w tych kołach, które dotychczas zachowywały się biernie.

Przejawów oburzenia na to, co się obecnie dzieje, jest bardzo wiele. To oburzenie ogarnia ludzi, którzy chcieli być stać jak najdalej od „polityki”. Ogarnia nawet żywość chwiebne, parę dni temu jeszcze ludzone fałszywymi nadziejami ludzimi i pograżone w apatji. Niechaj ono znajdzie swój konkretny wyraz w wysiłkach, by doprowadzić do zwycięstwa obozu narodowego. Bo tylko takie uczucie jest coś warte, które wyraża się w czynach.

Nie damy się zastraszyć. Wzmożemy naszą pracę. Staną w naszych szeregach ludzie, którzy się ociągali, którzy nie rozumieli istotnego położenia Polski. To będzie nasza bezsporna odpowiedź na to, co się dzieje obecnie.

Rola inteligencji w głosowaniu.

„Kurjer Poznański” w artykule pt. „Inteligencja a wybory” (4 b. m.), rozważając rozmaite poglądy na rolę obecných wyborów, pisze m. inemi:

Wszystkie nawoływania, by głosować na B. B. ze względu o oportunistycznych i dla świętego spokoju, choć przeważnie skierowane są do inteligencji, właśnie do niej przekonania trafiać nie powinny. Człowiek rozumny tem się przedewszystkiem różni od człowieka niemądrego, że chce znać dobrze drogę, jaką sobie wytyka. Nie pójdzie on nigdy na oślep i bez zastanowienia. Zapytuje najpierw, gdzie się się chce zaprowadzić. Otóż głosowanie na listę B. B. oznacza ślepe poddanie się niewiadomemu.

Czy wiadomo dokładnie, jakiego rodzaju zrodzić się jeszcze pomysły ustrojowe w obozie majowym? Czy wiadomo, jaka będzie jego polityka finansowa i podatkowa? Czy może kto zareczyć, że stanowisko B. B. jako całości będzie zawsze pozytywne w sprawach religijnych? Czy zwłaszcza można być pewnym, że „sanacja” utrwałe będzie praworządność, która jest pierwszym warunkiem normalnego rozwoju stosunków politycznych i gospodarczych w kraju, orazładu wewnętrznego?

Natomiast, głosując na listę narodową, wie się, na co oddaje się głos, bo program i polityka obozu narodowego jest wszystkim dobrze znana i żadnych niespodzianek przynieść nie może.

„Kurjer Pozn.” przypomina rolę Klubu Narodowego w Sejmie poprzednim:

W poprzednim Sejmie i Senecie Klub Narodowy był liczebnie bardzo słaby, nie miał żadnego bezpośredniego wpływu na rządy. A mimo to ktoś mógłże dźlą zaprzeczyć olbrzymiej roli, jaką on odegrał w okresie 1928—1930 r. przez wykreślenie właściwej polityki finansowej, gospodarczej, ustrojowej i przez pozostawienie krytykę poczynił rządu. Jak wyglądałyby nasze życie państwowe, gdyby nie było w Sejmie i w Senacie nikogo, który bezwzględnie i programowo bronił praw religji katolickiej we wszystkich dziedzinach życia, który stał w obronie praworządności,

ktoby głosił konieczność oszczędności, zerwania z etatyzmem, i t. d. Zasady te i wiele innych wysuwał stale Klub Narodowy. — Któż może zaprzeczyć że nie wywierały one wpływu, przynajmniej wychowawczego, na życie państwowe?

Niespodzianki wyborcze nie zmieniają decyzji wyborców.

W związku z wypadkami niezwykłego wyuzdania bojówek sanacyjnych, „Słowo Pomorskie” z dn. 6 b. m. zaznacza, że nie przyniesie ono żadnej korzyści, ani sanacji, ani kandydatom B. B. Występy bojówkarskie wywołują w społeczeństwie nastroje wręcz przeciwnie. W dodatku:

Propaganda zagranicą przeciw Polsce uzyskała nowe materiały. Z kół niemieckich, ruskich i białoruskich idą z Polski do „stolic europejskich” opisy „przgotowań wyborczych”, które nie przyniosą nam ani chwały ani dobrego imienia. Są tam niewątpliwie przejawskrawienia, ale społeczeństwo polskie może nieestety — również dostarczyć materiału dowodowego, rzucającego umienne światło na obecne praktyki wyborcze.

My wiemy, że sanacja przygotowała na te ostatnie dni wiele nowych „niespodzianek”. Nie wpłyną one już na wynik wyborów. Nie zastraszą nikogo, nie przysporzą „jedynce” nowych zwolenników—raczej stanie się odwrotnie. Ludność uczucia odwraca się ze wstrętem od metod sanacyjnych.

Te metody nie zeszakują już przeciwnikom, lecz szkodzą samej Polsce, wyrabiając jej bardzo złą opinię w oczach świata. Przygotowania przedwyborcze są już właściwie ukończone. Każdy obywatel już dzisiaj wie, jak ma głosować. W duszach i umysłach dokonął się przełom. Jest dzisiaj więcej skrytości i ostrożności w ujawnianiu przekonań, lecz decyzje już zapadły.

Zawodowy oszczerca.

P. Moraczewski Jędrzej, który Polskę w roku 1918 uraczył bardzo liberalną ordynacją wyborczą, i do maja 1926 r. reprezentował wogóle najbardziej nieprzejednany i demagogiczny liberalizm, teraz od maja 1926 r. odkrył w sobie nagle wszystkie, najbrzydsze, cechy kamelota dyktatorskiego. Każdy wywiad p. Piłsudskiego jest dla niego odskocznią do napaści, coraz ordynarniejszych, na opozycję, i do oszczerstw, w których się specjalizuje ten smutnej pamięci polityk... Ostatnio zaprodukował się znow w „Przedświcie” artykułem o Brześciu. Z sadyzmem, który już nie burza, ale przeraża, znęca się nad aresztowanym Korfantym.

„Sad — pisze — aresztował Korfantego pod zarzutem oszustwa w Banku Śląskim na 50.000 złotych”. I takiego oto patrole. I kiedy? Wtedy, gdy Treviranus z Hitlerem hurra! hu! Drań nach Osten! Korfanty hip, hipl! Drań nach Brześciu!

Nigdy! Przenigdy nie zapomni Brześciu!

Przytoczyliśmy ten ustęp z artykułu p. Maraczewskiego! Co sądzić o jego autorze? Co sądzić i jak go nazwać, jeśli się wie, że w parę dni po aresztowaniu Korfantego prasa sanacyjna (!) doniosła, iż prokurator odstąpił od oskarżenia o „oszustwo” na szkodę Banku Śląskiego? Jak nazwać tego człowieka, który to musiał czytać w gazetach sanacyjnych, a jednak powtarza uwłaczający Korfantemu zarzut? Jak nazwać tego człowieka, który ciężki zarzut rzuca w twarz Korfantemu, zamkniętemu w Brześciu i nie mogącemu się bronić?

Nie trzeba się ośmieszać.

Urzędowa „Polska Agencja Telegraficzna” rozesała onegdaj telegram treści następującej: PRAGA (Pat.) Jak wiadomo, król Cyganów polskich Michał Cwikleż zwrócił się niedawno do zarządu królewskiego w Bernie Morawskim z prośbą o zezwolenie na przyjazd do Czechosłowacji celem przeprowadzenia rejestracji cyganów polskich, zamieszkałych na terytorjum Czechosłowackiem. Zarząd krajowy prośbę tę odrzucił z powodów zasadniczych, wskazując, że Cyganie, zamieszkałi w Czechosłowacji, posiadają obywatelstwo Czechosłowackie.

Ze tam kiedyś prasa codzienna wspomniała o Cwieku czy Kwieku w rubryce „Rozmaitości” czy „Humoru”, jako o „królu” cygańskim—oczywiście w cudzysłowie — nic w tem zdołnego. Zeby jednak u r z e d o w a Agencja Telegraficzna oficjalnie mianowała herszta band cygańskich—królem, to już zbyt niepoważnie. Rychło patrzeć, jak zaczną w Warszawie okazywać p. Cwiekowi oficjalnie honory, przynależne osobom koronowanym.

Szczytem śmieszności jest, że monarchiczne wileńskie „Słowo”, które dla tytułu królewskiego powinno przeciw posiadać nieco respektu, podaje wiadomość powyższą całkiem serio, na pierwszej stronie, pod olbrzymim nagłówkiem „Król cyganów polskich”.

Szczytem śmieszności jest, że monarchiczne wileńskie „Słowo”, które dla tytułu królewskiego powinno przeciw posiadać nieco respektu, podaje wiadomość powyższą całkiem serio, na pierwszej stronie, pod olbrzymim nagłówkiem „Król cyganów polskich”.

Organ sanacyjny o położeniu gospodarczym.

„Przegląd Gospodarczy”, który reprezentuje opinie sfer przemysłowych zrępowanych w „Lewiatanie”, w zamieszczanej co miesiąc ocenie sytuacji [traktuje od pewnego czasu z dużym krytycyzmem zjawiska naszego życia gospodarczego. Jeśli się uwzględni, że jest to opinja sfer zasadniczo pozostających w ścisłym kontakcie z rządem, wypowiedziane przez nie tak niezależnie i nie bałwochwalczych zdań—jest rzeczą charakterystyczną.

„Przegląd Gosp.” analizując sytuację dochodzi do wniosku, że z chwilą przejścia tych czynników sezonowych, które spowodowały pewną krótkotrwałą poprawę na rynku pracy, należy się znow liczyć z ponownym wzrostem bezrobocia w rozmiarach nie mniejszych niż w roku ubiegłym, miedzy osiągnięto ono rekordowe cyfry 300.000.

Te niepomysłne dla dalszego rozwoju przedsięwzięcia perspektyw—stwierdza organ „Lewiatana” — pochodzą nie tylko stąd, że nie zaszły w ciągu ubiegłych miesięcy jakiegokolwiek momenty, któreby wróżyć mogły rychłą zmianę konjunktury, ale ponadto mamy do zanotowania pogorszenie sytuacji w tej jednej dziedzinie, która dotąd wykazywała pewną poprawę, tj. na rynku pieniężnym. Ogólne osłabienie działalności i obrotów gospodarczych powoduje z reguły zwalnianie środków finansowych, zaangażowanych w wytwórczości i handlu, co znowu pociąga za sobą większą płynność na rynku pieniężnym, a temsamem także tanienie pieniędzy wogóle. Zjawiska te stanowią bodaj jedyną dodatnią stronę przesilenia gospodarczego a zarazem są źródłem świeżym impulsów i ułatwiają wybrnięcie z kryzysów

Ten jedyny czynnik, który u nas jeszcze budził nadzieje poprawy, został u nas ostatnio zahamowany.

Przedewszystkiem Bank Polski zastosował restrykcje kredytowe, obliczone wyraźnie na utrzymanie obrotów gospodarczych w dzisiejszych skurczonych rozmiarach i z natury rzeczy przeciwdziałające procesowi tanienia pieniądza. Powtórę już od paru lat jesteśmy w Polsce pozbawieni niemal całkowicie tak ważnego czynnika rynku pieniężnego, jakim są normalnie giełdy papierów wartościowych. Fakt ten znajduje swe odbicie w zupełnym prawie zaniku obrotów akcjami, a także w bardzo małych obrotach papierami o stałym oprocentowaniu.

Przyczyny te odbiły się też m. in. na tak ważnym odcinku naszego położenia finansowego, jakim są wkłady w bankach. Poraz pierwszy od dłuższego czasu, w ostatnich miesiącach bilanse naszych instytucji kredytowych wykazują mianowicie odpyły wkładów.

W Banku Polskim prywatne rachunki żyrowe wynosiły w dniu 31 sierpnia b. r. 123,8 a 30 września już tylko 99,2. W Pocztowej Kasie Oszczędności wkłady wszelkie (bez instytucji finansowych) wynosiły z końcem sierpnia b. r. — 233,6 a z końcem września — 230,2. W komunalnych kasach oszczędności wynosiły wkłady pod koniec sierpnia 469,2, z końcem września — 466,1.

Wkłady w bankach już w sierpniu wykazały spadek z 628,7 do 606,5 milj. zł. We wrześniu wkłady te spadły o 13,8 milj. zł. do 592,7 milj. zł.

Stwierdzona powszechność objawu odpyły wkładów zarówno o charakterze oszczędnościowym jak obrotowym — odpyły, który następuje po długim, aczkolwiek ostatnio zwolnionym okresie ich wzrostu—zmusza—co „Przegląd Gospodarczy” specjalnie podkreśla—do zastanowienia. Nie wydaje się w szczególności słusznym, żeby stwierdzone objawy tłumaczył głównie sezonowym ożywieniem w niektórych gałęziach wytwórczości, gdyż trudno przypuszczać, żeby dla tego sfinalizowania potrzebne było aż wycyfywanie wkładów. Wydaje się raczej, że to wycyfywanie jest jednym z przejawów tego stanu opinji publicznej, który zaznaczył się jednocześnie i na rynku dewizowym.

I tu leży jego główne symptomatyczne znaczenie, podczas gdy jego istotną wagę ujawniają dopiero bardziej wyczerpujące i świeższe dane o stanie instytucji kredytowych.

Zbytecznym jest w każdym razie podkreślać, że poszczególne pod kątem widzenia położenia na rynku pieniężnym jaknajrychlejsze złagodzenie napięcia politycznego w kraju jest jednym z najbardziej istotnych warunków przeciwdziałania dzisiejszym trudnościom gospodarczym.

Nie po raz pierwszy to organ sfer gospodarczych podkreśla ścisły związek zachodzący między niepomysłnemi przejawami w naszym życiu gospodarczym ze stosunkami wewnętrznymi kraju i nastrojami jakiego budzić musi w społeczeństwie nieobliczalne postępowanie sanacji.

W okręgu wileńskim (m. Wilno i powiat wileński) do Sejmu głosujemy na 4.
W okręgu święciańskim (powiaty: święciański, brasławski, postawski i dziśnieński) do Sejmu głosujemy na 4.
W okręgu lidzkim (powiaty: lidzki, szczuczynski, wołyński, oszmiański, wilejski i mołodeczański) do Sejmu głosujemy na 19.
Do Senatu w całym województwie wileńskim głosujemy na 4.

Z dziedziny psychologii sugestji.

Przedwzrostem starają się nie rzadko naprzód podać swego przeciwnika w pogardę i na śmiech. Jeżeli im się to uda, nie muszą trudzić się rozprawy jego argumentów.

Z przejawami sugestji w znaczeniu procesu psychicznego, polegającego na powstawaniu złudzeń przez sztuczne wywołanie pewnych przedstawięń i wyobrażeń, spotykamy się na każdym kroku, tak w życiu indywidualnym, zarówno jak i zbiorowym. Podatność na wpływy sugestji stanowi codzienną cechę każdej organizacji psychicznej, jest normalną jej czynnością. Tak interpretowana sugestyjność, bynajmniej nie może być uważana jako zjawisko patologiczne, każdy z nas bowiem w większym lub mniejszym stopniu jest obdarzony zdolnością do przeżywania złudzeń, wszyszcymy bez wyjątku zwykli ulegać sugestji w ten czy inny sposób, czego wyrazem są: opinia publiczna, reklama, moda, wpływy prasy. Zależność psychiczna rozmaita bywa u różnych osób, pozostając w zależności od wieku, poziomu intelektualnego, stanu uczuciowego, stopnia samodzielnosci charakteru, od warunków otoczenia i środowiska. Dzieci, w tak wysokiej mierze skłonne do naśladowania, minimalną posiadają odporność na wszelkie próby zaszczerpienia im w drodze wychowawczej pewnych wyobrażeń, pewnych stanów psychicznych. Im wyższy poziom rozwoju umysłowego danej jednostki, tem mniej jest ona narażona na działanie czynników sugestji i indukcji psychicznej, tem większa przeciwstawia im dozę własnej krytyki i zmysłu kontroli, dotknięte natomiast anemją psychiczną osobniki, o słabem napięciu woli, wybitną zazwyczaj zdradzają skłonność do utożsamienia się bądź z cudzą indywidualnością, bądź ze zbiorową osobowością, do podporządkowania się woli silniejszej, a tem samem do całkowitego niemal wyrzeczenia się siebie. Niewolnicza uległość cudzym ideom i uczuciom zbyt jaskrawo zaznacza się w pewnych momentach życia zbiorowego (odczyty, wiece, mityngi, przewroty, ruchy masowe religijne i rewolucyjne), gdzie większość zgromadzonych już przez sam fakt znalezienia się w tłumie staje się dysponowaną do automatycznego reagowania na każdy odruch, na każdy rozkaz, do nieświadomego przyjęcia cudzych przekonań, sympatii i antypatii. W podobnych warunkach zbyt łatwo wytwarza się w tłumie stan wielce zbliżony do psychozy masowej, w następstwie infekcji psychicznej powstaje.

Nie ulega żadnej wątpliwości, iż, w zdrowych warunkach życia społecznego, sugestja odgrywa potężną rolę czynnika twórczego, wystarczy chociażby zaznaczyć o szerokiemi zastosowaniu sugestji w dziedzinie wychowania i nau-

czania, o posługiwaniu się tem środkiem przez stojącą na wysokości swego zadania prasę, w celu uświadamiania i kształcenia czytającej publiczności, o uciekaniu się do niej przez zdrową i czystą reklamę, to jednak ta sama sugestja może się stać siłą destrukcyjną, o ile wykorzystana zostanie dla celów moralnie objętych lub nieetycznych. Świadomość nasza w porównaniu z podświadomością jest li tylko drobnym fragmentem życia naszego ducha. W głębszych pokładach podświadomości ukryte są ślady wrażeń i przeżyć całego życia, popędy i impulsy, kierujące czynami i postępkami naszymi, w tych niezmiernych głębinach drzemią utajone potęgi psychiczne, które w drodze sugestji mogą się wyładowywać w sensie, zarówno dodatnim jak i ujemnym, mogą się stać źródłem energii, zarówno twórczej jak i niszczyckiej.

Przez pośrednictwo sugestji mogą być poddawane najwzniejsze stany uczuciowe, najpiękniejsze idee, najczystsze prawdy, tą drogą równocześnie budzą się z uspienia najniższe instynkty, szerzą się fałszywe przekonania, zaszczerpiają się ujemne stany uczuciowe, nacechowane niekiedy nienawiścią, żądzą zemsty, zbrodniczą chęcią wyrządzenia innym fizycznej i moralnej krzywdy. Ta okoliczność, że tłum zawsze woli kłamstwo niż prawdę, że każde bezkrytycznie przyjęte wyobrażenie zawiera w sobie tendencję do urzeczywistnienia się, w bardzo znacznym stopniu potęguje negatywny wpływ czynników sugestyjnych, utrudniając walkę ze zżdziczeniem i spustoszeniem moralnym, jakiego w dobie obecnej jesteśmy świadkami.

Sugestia wtedy może się stać siłą twórczą, gdy posługujący się nią ludzie mają czyste ręce i niezbrukane sumienie.

Dr. W. Odyniec.



Wybory rumuńskie.

„Robotnik” zamieszcza list pewnego politycznego działacza rumuńskiego, opisujący, jak to... nie tak dawno odbywały się ostawione „wybory rumuńskie”.

Obraduje komisja wyborcza. Jestem jej członkiem. Miasteczko prowincjonalne. Male. Płonie nad stołem lampa naftowa. Głosy — już podzielone, ale jeszcze nie przeliczone. Leżą kupki mniejsze i większe kartek do głosowania. Siedzi nas pięciu. Dwuch z partji opozycyjnej, trzech — z partji rządowej. Za chwilę przystąpimy do liczenia. Parę minut odpoczywamy. Przewodniczący — z partji rządowej, naturalnie, coś opowiada, gestykulując przytem gwałtownie. Mój sąsiad, szepcze do mnie: „on

tak macha rękami, że będzie jakieś nieszczęście...” W tej chwili paffl lewa ręka pana przewodniczącego zawadza o lampę; lampa leci na podłogę; ciemność; szukam nerwowo zapalek; ktoś woła o świecę; słyszę jakieś podejrzane szelesty; już są zapalki; mignął ogień; czyjaś dłoń trzosiłwie uciekła ze stołu; no, wreszcie jest świeca! zapalamy i... przecieram oczy zdumiony... Cud! omamienie? oto kupka „opozycyjna” zmniejszyła się, że jej prawie nie widać, a kupka „rządowa” rozpełzła o dobre parę tys. kartek.

W naszej komisji partja rządowa „uzyskała” wtedy znakomitą „większość”... Następnym razem — po dwóch latach — w tej samej prawie komisji i w tych samych naogół warunkach byłem ostrożniejszy. Przyszedłem; usiadłem; lampę postawiłem obok siebie i objąłem ją lewą ręką; kolo lampy postawiłem dwie świece, kolo świec położyłem dwa pudełka zapalek. Pan przewodniczący uśmiechnął się... krzywo. Nikt mi nie nie powiedział. Nikt mnie nie wyzwał na pojedynek. Obliczyliśmy głosy spokojnie, grzecznie; partja rządowa dostała... kilkadziesiąt, partja opozycyjna — kilka tysięcy.

Pan przewodniczący spojrział na mnie tak, jakgdyby mnie chciał żywcem ze skóry obłupić... I znowu minęło parę lat. Znowu były wybory. Tym razem należałem do komisji dużego miasta. I mój przewodniczący awansował. Przewodniczył w tej nowej mojej komisji. Powitał mnie zjadliwym uśmiechem. Zamiał skromnej lampy naftowej płońska u sufitu wielka kula elektryczna, rzucając na zielony stół jaskrawe światło. Podzieliłszy głosy na kupki. Kupka „opozycyjna” przerażała o „głową” kupkę „rządową”. Wtem... lampa lukowa zamigotała i zgasała. Ktoś zachichotał. Aż tu z mojej dłoni przysnął na stół zielonkawy snop światła; przygotowałem sobie zawsze silną kieszonkową lampę elektryczną.

W upiornym świetle uwidoczniła się biała ręka, trzymająca koperty wyborcze; chwyciłem ją; słyszałem sapanie; wyrwała się z rozpaczą; trzymałem mocno; mam muskuly nie od parady. Światło błysnęło znów. Widocznie „tam” sądzono, że „sprawa załatwiona już”. Ręka należała do pana przewodniczącego. Spisaliśmy protokół... Przyszedł nowy rząd. Mój pan przewodniczący „dostał” trzy lata więzienia z pozbawieniem praw za „usiłowane oszustwo wyborcze”...

Autor listu dodaje, że tego rodzaju wybory należą w ojczyźnie jego do przeszłości. Szczęśliwa Rumunia.

Swoją drogą członkowie komisji wyborczych powinni zawsze zaopatrzyć się w świece i zapalki, lub — jeżeli idą z postępem — w lampki kieszonkowe. Na wszelki wypadek.

Paderewski w Ameryce.

Przyjazd mistrza Paderewskiego na koncerty do Ameryki odbił się głośnie echem wśród całej tamtejszej Polonii. Oto zbieramy kilka głosów wychodźczej prasy polskiej z okazji wizyty mistrza w ośrodkach polskich emigrantów.

Przybycie Paderewskiego do Nowego Jorku zrobiło wielkie wrażenie na Polonii, a nawet i na Amerykanach, ponieważ nie ma zakątką w Ameryce, gdzie o Paderewskim nie słyszano. Paderewski jest jednym z tych patriotów, którzy wiele dla dobra Ojczyzny zdziałali.

Imię Paderewskiego dla większości Polaków Wychodźstwa w Ameryce, posiada jakieś głębsze, jakieś symboliczne znaczenie. Bo pojawienie się jego przypomina Polonii czasy, w których położyła wiele trudów i starań, w celu odzyskania wolności ojczyzny, a na czele tych zmagających kroczył zawsze Paderewski.

Przybył ten wielki człowiek, by koncertować po Ameryce, zmuszony koniecznością, bo nie ma dla niego miejsca tam, gdzie się mu należało, jak inni je posiadają. Polska nie chce kosztować z jego wielkich zasobów znajomości i wpływów, jakie ten wielki Syn Polski w całym świecie posiada.

A oto wzruszający obrazek pobytu mistrza wśród weteranów armji polskiej.

„O oznaczonym czasie u progu swych apartamentów, oczekiwał mistrz z wyciągniętymi ramiionami na powitanie swych ulubionych żołnierzyków. Gdy delegacja tego, który swą wielką duszą powiódł ich na pola sławy, „za Polskę — za pokrzywdzoną”, uściskała i ucałowała ręce jego, jako ojca, Mistrz rozczulony przycisnął ich do piersi, jako swych rodzonych.

Podczas pogadanki, która trwała 45 minut, mistrz Paderewski częstował naszych chłopaków papierosami, wypytując o życie organizacyjne Weteranów, przypominając im, że „wyjście to swemi bagnietami i krwią otwarli wrota na konferencję pokojową naszym politykom”.

Na zaproszenie mistrza Paderewskiego przez ów komitet na uroczystość poświęcenia sztandarów, odpowiedział:

- Duszą i sercem jestem z wami! — lecz czas mi na to nie pozwoli, ażeby wziąć udział. Ilu was jest w placówce?
- Trzydziestu trzech — odpowiedział kol. Szczepaniak.
- A wszyscy macie mundury?
- Z wyjątkiem 8-miu.
- To dla tych ośmiu ja kupię mundury, abyście odświętnie ubrani byli podczas swej uroczystości.

Zegnął delegację, powiedział: „Dla Weteranów moje drzwi są zawsze otwarte i czekam na was z otwartymi rękoma”.

Precz z prohibicją!

W numerze dzisiejszym podajemy telegraficzną wiadomość o wyniku wyborów w Stanach Zjednoczonych. Wyniki nie są jeszcze ostateczne, jednakże z dotychczasowych danych widać już znaczny wzrost „demokratów” co zawiadczają w pierwszym rzędzie tej okoliczności, iż występowali jako przeciwnicy prohibicji. Walka wyborcza toczyła się właściwie nie o hasła polityczne lub gospodarcze lecz... o wódkę. Była to walka „suchych” z „mokrymi”.

W stanach, które uchodziły za twierdze republikanów, jak np. Kansas lub Illinois wykazują duży wzrost demokratycznych głosów. Senator Allen, który jest bliskim przyjacielem politycznym Hoovera, poniósł w stanie Kansas porażkę.

Roosevelt, gubernator stanu Nowego Jorku i domniemany kandydat demokratów na stanowisko prezydenta republiki w roku 1932-gim został wybrany olbrzymią większością.

Roosevelt przed wyborami oświadczył się kategorycznie, jako przeciwnik prohibicji. Poza tem należy stwierdzić, że wybory dały duży przyrost posłów i senatorów, którzy są przeciwnikami prohibicji. W stanie Kentucky doszło do krwawej bitki, w której zabitych zostało dwóch białych i jeden murzyn.

Charakterystycznym objawem obecnych wyborów jest wyraźna manifestacja woli większości wyborców przeciwko ustawie prohibicyjnej.

Argument walki z prohibicją był tak silny, iż górował nad momentami politycznymi. W wielu okręgach przeciwnicy prohibicji wybierani byli niezależnie od swojej przynależności partyjnej tylko dlatego, że wypowiedzieli się przeciwko ograniczeniom spożycia napojów alkoholowych.

Tylko południowe stany wypowiedziały się za utrzymaniem prohibicji. Prawdopodobnie rezultatem wyborów nie będzie całkowite zniesienie ustawy prohibicyjnej, lecz wprowadzenie nieograniczonej sprzedaży piwa i wina, sprzedaż zaś wódek odbywać się będzie pod kontrolą rządu.

Z sali sądowej. Odroczenie procesu o mord z wyroku partji komunistycznej.

Jak donosiliśmy w onegdajszym numerze „Dz. Wil.” na wokandzie III wydz. karn. sądu okręgowego znalazła się głośna sprawa mordu politycznego z wyroku partji komunistycznej.

Na ławie oskarżonych zasiadł sprowadzony z Warszawy znany działacz komunistyczny, obywatel sowieński Piotr Krumiński vel Michał Słusarski, działający pod pseudonimami w Wilnie — „Marka”, a w Warszawie — „Andrzej”.

Krumiński, po spełnieniu z wyroku sądu partyjnego mordu na osobie Nuty Izraela Szwarcogja,

pełnomocnika komunistycznej listy Nr. 13 p. n. „Jedność Robotniczo-Chłopska” do Sejmu w 1928 r., zbiegł do Warszawy, lecz tu zdemaskowany, jako działacz wywrotowy w innej sprawie, skazany został na 7 lat ciężkiego więzienia.

W międzyczasie, władze więzienne, u dwóch więźniów, również komunistów, odbywających kary w więzieniach warszawskim i białostockim, odnalazły t. zw. „grypsy”, kompromitujące Krumińskiego, jako sprawcę mordu na Szwarcogju. W pismach tych bowiem, Krumiński pismem szfrynowanem mówi o zbrodni dokonanej w Warszawie nie wiedząc, że jest on poszukiwany przez władze w Wilnie.

Aczkolwiek ekspertyza kaligraficzna ustaliła, że listy znalezione są pisane ręką Krumińskiego, to jednak ten stanowczo zaprzeczył by miał być autorem „grypsów”, a jednocześnie wyparł się zbrodni m. zarzuconej.

Kiedy sąd w osobach pp. sędziów Sienkiewicza, Milaszewicza i Kalinga przystąpił do rozpatrzenia tej ponurej sprawy, występujący w charakterze obrońcy przybyli specjalnie adw. Duracz zwrócił uwagę sądu na brak w sprawie oryginalnych „grypsów”, a wobec tego prosił o odroczenie sprawy i sprowadzenie tych dowodów z Warszawy.

Oskarżyciel publiczny wiceprokurator p. Zdanowicz dowodził, iż omawiane „grypsy” są zbyteczne dla sprawy.

Sąd ze względu formalnych sprawę odroczył, wydając decyzję o sprowadzenie z Warszawy omawianych dokumentów.

K o s.

ROZMAITOŚCI. Żmudna praca.

Laboratorium chemiczne w Joachimstalu (Czechosłowacja) potrzebuje około 8 lat, aby wyprodukować z rudy uranowej jedną uncję najcenniejszego i najdroższego obecnie na świecie pierwiastka — radu. Roczna produkcja radu w Joachimstalu wynosi trzy i pół grama, t. j. jedna ósma uncji. Maleńka ta doza przedstawia jednak olbrzymią wartość, wyrażoną w sumie około 10 milionów marek w złocie.

Pierwszy polski pasażer kolejowy.

Wśród amatorów przejażdżki pierwszą w świecie kolejką żelazną w 1830 roku znalazł się również Polak. Był nim książę Leon Sapieha, późniejszy mąż stanu, pierwszy marszałek krajowy Galicji, który bawił podówczas w Anglii na studjach. Z Manchesteru do Liverpoolu jechał na lokomotywie. Przy tem otwarciu został zabity minister Hockinson, który wysiadł z wagonu i szedł między torami, nie zauważwszy, że po drugim torze nadjechał inny pociąg.

Poezje.

„Więcej niżli chleba
 Poezji trzeba w czasach, gdy
 całkiem jej nie trzeba.”
 Leopold Staff.

Motto powyższe zawiera paradoks. To prawda. Lecz paradoks nie jest bynajmniej głupstwem, jak się często przyjmuje w życiu potocznym. Artysta (a ktoś z nas nie bywa chwilami artystą?), gdy chce swą myśl narzucić nieodparcie, pobudzić do głębszego z nią współżycia, a chociażby do walki z nią, umyślnie nadaje jej czasem drażniący kształt paradoksu, zwłaszcza zaś wtedy, gdy ma ona zwałczyte utarte przesady, czyli komunały, t. zn. prawdy już umarłe. Albowiem etymologicznie paradoks (paraten doxan) oznacza przeciwstawienie się zdaniu utartemu, które słuszne nie jest.

Powyzszy paradoks Staffa znaczy mniej więcej tyle: gdy ludzie są n a b y t przejęci chwilą bieżącą i względami praktycznymi (gdy „poezji nie trzeba”), wtedy właśnie powstaje konieczność zaszczerpienia życia pierwiastka zachwytu bezinteresownego („poezji”), bo inaczej życie stanie się pustkowiem bez wody i roślinności, obróci się w torturę i śmierć moralną. Zatem „więcej niżli chleba poezji trzeba w czasach, gdy całkiem jej nie trzeba”, gdy szeroki ogół zapomina o niej zupełnie.

Poezja nie jest strawą wyłączną sfer wybranych ani chwil wy-

jątkowych. To dziwna, jak ludzie nie są skorzy traktować poezji analogicznie do innych sztuk. A przecież poezja winna być nam również bliska, jak linja jakiejś rzeźby, oglądanej w kościele, czy na wystawie, czy w domu, jak fragment pięknego gmachu, kolo którego codziennie przechodzimy i na którym oko z lubości spoczywa (zwróćmy uwagę na ten piękny wyraz!). Poezja nie powinna nas nigdy opuszczać, jak ten obrazek, co wisi u nas na ścianie i przyciąga oko to żywa barwa, to kształtna linja i światłocień, jak owa piosenka wreszcie, którą nucimy wszyscy, często nie zdając sobie z tego sprawy. Tak, dużo, dużo tomików poezji, i to niekoniecznie wielkich poetów, powinniśmy mieć stale pod ręką i zaglądać do nich tak często i tak chętnie, jak spoglądamy np. na kwiaty.

Bo kwiatami bywają wiersze najcenniejsze. Są wśród nich proste polne dzwonki, koniczyńki, macierzanki, niezapominajki, dalej owe blade kwiatki nadmorskie, o których tak pięknie mówi Słowacki w „Genezis”, i również nadmorskie goździki o strzępiastych płateczkach; i różę wspaniałą, lilje smukłe, karmazynowe begonje, aż do owego egzotycznego kwiatu rododendronu, który Zeromski nazywa „arcykapłanem” i opiewa jego płaty cłbrzymie, których „głęb purpurową nakładają czarne znaki, jakoby ukazania ciemności”.

Alę przejdźmy od tych przeźności do realnych przejawów poezji przedewszystkiem na grun-

cie wileńskim. Kilka tomików poetów naszych ukazało się niedawno na półkach księgarskich.

Więc oto p. Jadwiga Wokulska wydała tom p. t. Płonący dom (Wilno, 1930, nakład L. Chomińskiego, str. 55). Wiersze te, poświęcone pamięci tych, co odeszli, ujmują nadewszystko swą szczerością, i dość wyraźnym dążeniem do pogłębienia filozoficznego. Postawa autorki wobec życia jest nieśmiała. Zawody przeżyte ani jej nie zlamaly, ani się nie stały fundamentem do własnej nędzy życia. Acz widzimy w tomiku borykanie się z konwenansem tego „co się podoba”, nie znać tu jeszcze wyzwolenia i spokojnego spojrzenia zgóry na przemijające fale życia. Widoczne są jednak wysiłki do przewyciężenia kokieterji pisarskiej i przebliska świadomość, że poezja rzeczywiście — to poezja dla samego siebie przedewszystkiem.

Odległy natomiast od tej świadomości jest p. Jerzy Wysocki, który i w trzecim tomiku swych wierszy p. t. Nie wczesne (Wilno, 1930, nakład K. Lewkowicza, str. 66), skwapliwie holduje modzie i marzy o... sławie, tak, o tym glupim mirażu, który temu tylko smakuje, kto go nie posiada. „...A wówczas — nagle drzwi się rozwarła ze szczękiem i ona do kawiarni niewolana wtargnie, i nam — szczęśliwemu — wskaże mocnym ruchem ręki te drogi, której każdy tak namietnie pragnie”.

Najlepsze w zbioru są obrazy, malujące „Katzenjammer” i przesył dosytu. Najslabszy — ury-

wek epicki p. t. „Zbrodnia”, deklamowany kiedyś przez autora na wieczorne poetyckim.

Poezje p. Eugenji Kobylińskiej p. t. Druskienie (Warszawa 1930, nakład F. Hoeticska, str. 60), ozdobione 19 fotografiami p. J. Buhlika, nie są wolne od tonu trzpiotowości i kokieterji, tak częstej w twórczości młodych autorek, zwłaszcza w Polsce. Dalej kult pewnej postaci, związanej z Druskinikami, jest dziwnie konwencjonalny i wymuszony, jako że sama autorka szczerze się przyznaje, że nie odpowiada on rzeczywistości, lecz tylko urojeniu i legendzie. Poetka nie pojmuje bowiem, że szczerze nie jest odpowiedzialniem otwartości: szczerze dotyczy wnętrza, gdy p. K. duszy swej nie odsłania, acz ciągle mówi o niej. Tymczasem poezja prawdziwa polega właśnie na tem, by wypowiadać pół-słówkami to, co w nas krzyczy a omijać zupełnie to, o czym się mówi zajmując w salonie. Prawda ta obowiązuje wszędzie, a nie wątpię, że i w Honolulu (str. 49).

W przeżycia głębszej natury, bo w psychologję grzechu, wkracza liryczny poemat p. Stanisława Bąkowskiego, p. t. Koniec Antychrysta (Poznań, 1930, str. 22). Poemat ten, włożony w usta ginącego Antychrysta, czyli wroga Chrystusa i Jego Prawa Miłości, niewątpliwie jest odgłosem i indywidualną interpretacją Kasprowiczowskich hymnów buntu i rozpaczy. Antychryst, „pogromca ducha i protektor ciał”, wyznaje: „Dławiłem wro-

gów, a Twoich wyznawców, co mi nie chcieli klaniać się jak Bogu”, Tony kasprowiczowskiemu Judasza widzimy np. w strasznym wyznaniu Antychrysta: „Idziesz w jasnościach, a do mnie nocą się skradasz!” Zresztą spowiedź nieszczęsnego skazańca własnej dumy czyta się z wielkiem zajęciem i psychologja jego przekonywa czytelnika. Poemat obfituje w liczne barwne obrazy światowego katalizmu.

Ponad wszystkie jednak omówione powyżej tomiki poezji wznosi się nowy zbiorok najslawniejszej (obok Ilakowiczówny) polskiej poetki współczesnej, p. Anny Słonczyńskiej, p. t. Barwy i dźwięki (Poznań, 1930, nakładem księgarni św. Wojciecha, str. 104). Poetka ta, znana już z kilku tomików poezji, omawianych przemennie na łamach „Dziennika” („Muzyka słoneczna”, „Boże gniazdo”, a zwłaszcza „Niedieski Gość”, poemat o Chrystusie), znowu nas obdarzyła zbiorkiem, który każdy czytelnik niechytnie odczyta kilka razy, raz po raz, jak to się zdarzyło z piszącym ten słow.

Wielka wrażliwość p. Słonczyńskiej na „wszystkość” świata, o czym pisałem odrazu w pierwszej recenzji jej poezji, (wrażliwość, czyniąca ją z tego względu tak bliską Norwidowi), ta zalewa nas całą orgrą barw i dźwięków, przedewszystkiem jednak barw. Naprzykład, kilka wierszy wychwała kolor czerwony, tak suggestywnie, że czerwienią ta zda się zalewać pokój, w którym się znajduje i papier (przecież biały), na któ-

rym te słowa piszę. (Wiersze te o czerwieni, nawiasem mówiąc, są doskonałym odpowiednikiem również pięknego wiersza o kolorze czerwonym p. Witolda Hulewicza). Albo znów także przepyszne strofy:

... Co to za barwa, co się tak pyzszli z wszystkich innych barw tęczy drw? — Pomarańczowa: z złotego słoneca i z purpurowej stworzona krwi... Skąd w nią wpłynęły radość, szal, żądza, drażliwość, furja, śmiech, zgrzyt i spiew? — To się w niej pali topaz i ludni i lun wieczornych piekielny gniew!

Albo znów o pomarańczach tak przedziwnie opowiada poetka:

„Nabrzmiła, ciężkie, wonią tchnące piękna, po brzeg nalane złotem i rubinem! Nie mogąc znieść soku, chyba pękła i w twarz nam przysnę — słodko ciekłym płynem...”

I tak kolejno przebiega autorka odcienie wszystkich barw, odmalowując je nie tylko fizycznie, ale, jeśli się tak można wyrazić, psychicznie. W drugiej części tomiku daje nam poetka opisy morza i zwierza się dalej z żądy swej nienasyconej:

„O wchłaniaj piękność światła... Wpadać twym głazem w szerokie, barczyste, jedne obłęcia” (nieco niebezpieczna autopromorfizacja!) „i czerwienia ust chichoczą — z jaśminu bezbronne usta się wpił”

Rozmaitość rytmów i lekka skłonność do asonansów — to nowe przejawy na lutni p. Słonczyńskiej, które zdają się świadczyć, że możemy się od niej spodziewać jeszcze bardziej dojrzałych stwierdzeń jej świeżego i bujnego talentu.

Stanisław Cywiński.

KRONIKA.

Dalsze aresztowania komunistów w Wilnie

Wczorajszej nocy na terenie miasta Wilna dokonano rewizji wśród miejscowych komunistów. W wyniku rewizji znaleziono wiele obciążającego materiału w związku z czym aresztowano 9 osób w tej liczbie 2 studentów i studentkę U. S. B. Aresztowanych osadzono w więzieniu na Łukiszkach. Pomiędzy aresztowanymi znajduje się specjalny kurjer komitetu K. P. Z. B. przybyły do Wilna z Rosji sowieckiej Szac Fajwel, znany działacz komunistyczny już poprzednio karany cztero-

letnim więzieniem za działalność wyrotową. U zatrzymanego znaleziono większą sumę gotówki w dolarach oraz nader cenne instrukcje i okólniki komunistycznej partii i organów centralnego komitetu „Jedności Robotniczo-Chłopskiej” w sprawie akcji wyrotowej. Poza tym znaleziono u Szaca cały szereg listów pisanych odręcznie w sprawach partyjnych, dających niezwykle obfity i kompromitujący materiał. Wyrotowca osadzono na Łukiszkach. g.

przybyła i wylamawszy drzwi i okna, rozpoczęła akcję ratunkową. W mgnieniu oka zebrał się wielki tłum, tak że policja musiała miejsce wypadku otoczyć silnym kordonem. Pożar powstał z powodu zaprószenia ognia wewnątrz sklepu. Ofiar w ludziach nie było. (s)

— **Kradzież białozłoty.** W dniu 5 b. m. Kubinowa Anna, Mickiewiczka Nr. 37, zameldowała o kradzieży białozłoty pościelowej, oznaczonej literami H. K. I. E. O., oraz nakrycia stołowego łącznej wartości 500 złotych.

— **Pajęczarze na Szkaplernej.** W dniu 5 b. m. Bojko Zofia, Szkaplerna 19 zameldowała, że ze strychu domu skradziono białozłoty stanowiące własność Wolkowicz Marii, Witoldowej Mery. Bojko otrzymała od wymienionych osób białozłoty do prania do domu.

— **Przejechany przez autobus.** W dniu 5 b. m. Wielki Piotr, Wilkomińska 58 zameldował, iż u wylotu ulicy Wielkiej i Niemieckiej, autobus Nr. 14015 z linii 3-ciej najechał na jego dorożkę. Wskutek zderzenia został zraniony koń, którego ulokowano w lecznicy dla zwierząt. Wypadków z ludźmi nie było.

— **Plachty komunistyczne.** W nocy z 4 na 5 nieznanymi komunistami porzucano na śpachach przy ulicy Zawalnej plakaty treści antypaństwowej. Policja wezwała Straż Ogniową, która przy pomocy drabin plachty zdjęła.

Plachty powędrowały do komendy P. P. (s)

— **„Widma” S. Moniuszki w „Lutni”** powtórzone zostaną w niedzielę na przedstawieniu popołudniowym o godz. 3 min. 30 po pol. Ceny miejsc niższe.

— **Koncert Sobinowa w „Lutni”.** Słynny artysta operowy Leonid Sobinow wystąpi w Wilnie we środę 12 b. m.

POLSKIE RADIO WILNO.

Program

Piątek, dnia 7 listopada 1930 r.

11.58. Sygnał czasu.
12.05. Kabaret (płty).
13.10. Komunikat meteorologiczny.
15.50. Lekcja francuskiego.
16.30. Koncert popularny.
17.15. „Wergiljuszki” — odcz. wygl. Prof. dr. G. Przychocki.
17.45. Muzyka lekka.
18.45. Kom. L. O. P. P.
19.00. Szarynka pocztowa.
20.00. Pogad. Muzyczna.
20.15. Koncert symfoniczny z Filharm.
21.30. Przemówienie min. Matuszewskiego.

Sport.

O tradycję w sporcie.

Jak w każdej dziedzinie życia, tak i w sporcie są chwile smutku i tęsknoty, a z drugiej strony, jasne i promienne.

Cale morze płynących wrażeń, pasmo tęczywych uczuć i mozaika kolorowych realnie przeżytych dni jest skarbem płynącej fali sportowego życia.

Atmosfera klubowa w której wychowuje się nasza młodzież jest niestety atmosferą duszną. Polityka klubowa dąży wyłącznie do zdobycia srebrnego pucharu nie zwraca wcale uwagi na życie wewnętrzne swych członków.

Sport jako taki nie polega tylko na uwypuklaniu pierwiastków rywalizacji i konkurencji, bo czynnik ten się i musi być w sporcie, ale nie są one pierwiastkami dominującymi i nigdy nie będą one, spełniać zasadniczych idei w sporcie. Nie mamy prawa zapominać o tej większości sportmenów, którzy do zawodów nie stają i stawać nie będą, że oni są również tymi, którzy mają wszelkie prawa do miana sportowców. Ten właśnie element, dzisiaj zupełnie nie wykorzystany w Klubie jest najbardziej cennym materiałem, który musi obudzić się z melancholijnej śpiączki i zacząć pracować nienagannie dla siebie, ale z myślą o przyszłych pokoleniach sportowców.

Musimy koniecznie budować tradycję, która będzie drogowskazem, dla tych, którzy przyjdą po nas.

Tradycja w sporcie jednostki, lub tradycja całego Klubu może stać się w przyszłości tematem wspomnień o tych wszystkich czynach, które zostały dokonane przez szereg wysiłków mozolnej pracy.

Mam wrażenie, że żaden Klub wileński nie kocha swej tradycji, a członkowie nie znają przeszłości, ani warunków powstania tych placówek sportowych.

Sprawy administracyjne.

— **Centralizacja biur meldunkowych.** Magistrat m. Wilna przeprowadza obecnie w przyspieszonym tempie gruntowny remont gmachu przy ul. Końskiej, który przeznaczony został na pomieszczenie wszystkich biur meldunkowych. Remont ten zakończony zostanie w pierwszej połowie grudnia r. b. Przeprowadzanie już od Nowego Roku wszystkie biura meldunkowe, mieszczące się obecnie przy poszczególnych komisariatach P. P., zostaną zcentralizowane w jednym lokalu. d

Sprawy podatkowe.

— **Ułgi podatkowe dla handlu zbożem.** Minister skarbu, na zasadzie art. 94 ustawy z dnia 5 lipca 1925 r. o państwowym podatku przemysłowym, upoważnił izby skarbowe i śląski urząd wojewódzki, do umarzenia podatku przemysłowego od obrotu, przypadającego od transakcji kasowych, dokonanych w krajowych giełdach zbożowo-towarowych wszelkiego rodzaju zbożami.

Powyższa ulga ma zastosowanie do obrotów, osiągniętych począwszy od 1 listopada b. r.

Jednocześnie zostanie ograniczony pobór zaliczek na podatek przemysłowy od obrotu, uzyskanego z wymienionych transakcji giełdowych.

Sprawy akademickie.

— **Chór akademicki.** Dzisiejsza próba Chóru odbędzie się nie w „Ognisku” lecz w świetlicy Bursy Męskiej (Baksza 11). Początek, jak zwykle, o godz. 8 wiecz. Ze względu na to, że w niedzielę 9 wystawiamy jeszcze raz „Widma”, obecność wszystkich konieczna.

— **Akademicka Druż. Harc. im. ks. A. Mackiewicza.** W sobotę 8 b. m. odbędzie się krótka zbiórka członków drużyny o godz. 5 punktualnie przy ul. Zygmuntowskiej 16.

Handel i przemysł.

— **Reorganizacja sprzedaży soli.** Min. Skarbu przysłało Izbie Przemysłowo-Handl. w Wilnie do zaopiniowania projekt rozporządzenia, dotyczący reorganizacji sprzedaży soli, wykonywaną kontrolą skarbową nad wolnymi składami oraz ustalenia wysokości rabatu handlowego dla sprzedawców soli. d

Sprawy kolejowe.

— **Posiedzenie dyrekcyjnej Rady kolejowej.** W dniu 15 grudnia r. b. odbędzie się w gmachu Wileńskiej Dyrekcji Kolejowej posiedzenie Dyrekcyjnej Rady Kolejowej. Wnioski na Rade winny być nadesłane do dnia 25 b. m. d

Sprawy podatkowe.

— **Ułgi podatkowe dla handlu zbożem.** Minister skarbu, na zasadzie art. 94 ustawy z dnia 5 lipca 1925 r. o państwowym podatku przemysłowym, upoważnił izby skarbowe i śląski urząd wojewódzki, do umarzenia podatku przemysłowego od obrotu, przypadającego od transakcji kasowych, dokonanych w krajowych giełdach zbożowo-towarowych wszelkiego rodzaju zbożami.

Powyższa ulga ma zastosowanie do obrotów, osiągniętych począwszy od 1 listopada b. r.

Jednocześnie zostanie ograniczony pobór zaliczek na podatek przemysłowy od obrotu, uzyskanego z wymienionych transakcji giełdowych.

Sprawy akademickie.

— **Chór akademicki.** Dzisiejsza próba Chóru odbędzie się nie w „Ognisku” lecz w świetlicy Bursy Męskiej (Baksza 11). Początek, jak zwykle, o godz. 8 wiecz. Ze względu na to, że w niedzielę 9 wystawiamy jeszcze raz „Widma”, obecność wszystkich konieczna.

— **Akademicka Druż. Harc. im. ks. A. Mackiewicza.** W sobotę 8 b. m. odbędzie się krótka zbiórka członków drużyny o godz. 5 punktualnie przy ul. Zygmuntowskiej 16.

Kronika policyjna.

— **Groźny pożar.** Mieszkańcy domu Nr. 49 przy ul. Zawalnej, zostali zaalarmowani ogniem ukazującym się przez okna sklepu kolonialnego „Centropol”.

Bez zwłoki zawezwano straż ogniową, która po paru minutach

Różne.

— **Podziękowanie.** Wychowankowie bursy Centrali Opiek Rodzicielskich za pośrednictwem naszego pisma składają serdeczne podziękowanie byłej kierownicze bursy, p. Antoninie Hryniewiczównie, za troskliwą opiekę, jaką otaczała ich w ciągu przeszło półrocznego pobytu. Wychowankowie równocześnie wyrażają ubolewanie, że Zarząd Centrali Opiek Rodzicielskich, uznal za stosowne zwolnić ją z tego stanowiska.

Teatr, muzyka i sztuka.

— **Teatr Miejski na Pohulance.** Skrypcze jesienne. Dziś, premiera głośnej sztuki repertuaru rosyjskiego „Skrypcze jesienne” Surguczewa.

— **Teatr Miejski w „Lutni”.** Dziś z powodu próby generalnej — przedstawienie zawieszono. Jutro wchodzi na repertuar lekka komedia S. Kle-drzyńskiego „Nie rzucaj mnie Madame”. Na premierze obecny będzie autor.

— **Przedstawienie dla młodzieży szkolnej.** W Teatrze na Pohulance odbędzie się w sobotę o godz. 3 min. 15 po pol. Szerriffa „Kres wdzięku”. Ceny miejsc najniższe.

— **„Mody las”** na przedstawieniu popołudniowym ukaże się w niedzielę w Teatrze na Pohulance po cenach niższych.

Z kraju.

Zwalczanie jaglicy na terenie pow. Wileńsko-Trockiego.

Kolumna do Walki z Jaglicą przy Wydziale Zdrowia Publicznego Wileńskiego Urzędu Wojewódzkiego w Wilnie po ukończeniu w pow. Wileńskim, Osmiańskim, Święciańskim, Dziśnieńskim i Brańskim udaje się do powiatu Wileńsko-Trockiego, w którym pracować będzie według planu następującego:

m. Niemczyn od dn. 14.XI do dn. 17.XI włącznie, m. Mejszagała od dn. 19.XI do dn. 22.XI włącznie, m. Podbrzezie od dn. 25.XI do dn. 27.XI włącznie, m. N. Troki od dn. 29.XI do dn. 5.XII włącznie, m. Olkieniki od dn. 9.XII do dn. 23.XII włącznie, m. Turgiele od dn. 29.XII do dn. 29.XII włącznie, m. Worniany od dn. 2.1.31 r. do dn. 11.1 włącznie, m. Szumsk od dn. 12.1 do dn. 18.1 włącznie.

Kolumna udzielać będzie bezpłatnej pomocy lekarskiej chorym na jaglicę (porody, mniejsze zabiegi, operacje) oraz jednorazowych bezpłatnych porad w innych chorobach oczu.

Puszczamy wszystko w niepamięć i żyjemy tylko chwilą entuzjazmu.

A jednak czasami szkoda tych minionych już dni zwycięstw i klęsk.

Bogata przeszłość chowa się tylko w pamięci jednostek, ale musi ona chować się w pamięci całego Klubu. Tradycje muszą być znane każdemu członkowi organizacji do której on należy.

Kroniki, albumy fotograficzne muszą być w każdym klubie kochane i szanowane, gdyż one mają w sobie ślady naszego własnego życia, a jeśli tych kronik Klub jakiś nie ma, to niech za wszelką cenę stara się zgromadzić wszystkie drogie pamiątki przeszłości.

Ja. Nie.

Na rowerze poprzez La Manche.

LONDYN. (Pat.) Dnia 9 sierpnia wyruszył Francuz Savard na aparacie, który składa się z roweru, umieszczonego na pływakach. Savard chciał odbyć podróż do Anglii przez kanał La Manche. Już w początkach podróży spotkało go kilka przeszkód. Wczoraj o godzinie 12 min. 50 Savard wyruszył przez kanał z Calais do Dover. Kiedy był już bliski celu, morze zaczęło się burzyć, co uniemożliwiło mu dalszą podróż. Savard za pomocą sygnałów świetlnych zaczął prosić o pomoc, która nadeszła w chwili, gdy zupełnie wyczerpany znajdował się w odległości 3 kilometrów od Dover.

Tajemnicze morderstwo.

Wczoraj rano na torze kolejowym w pobliżu Pińska znaleziono zamordowaną młodą kobietę lat 20, nazwiskiem Franczakówna. Zachodzi podejrzenie, iż Franczakówna została uduszona w pociągu poczem wyrzucona na tor.

Władze śledcze w sprawie tej prowadzą energiczne dochodzenie. (d)

Czyn furjata.

W miasteczku Postawy, w domu Adamkowiczów wynikała sprzeczka rodzinna, w czasie której Franciszek Adamkowicz dostał ataku szaleńczego, pochwylił wielki noż kuchenny i usiłował nim ugodzić małżonkę. Gdy ta zdołała zbiec, furjat kilkoma uderzeniami przebił sobie gardło. W stanie beznadziejnym Adamkowicz przewieziono do szpitala w Głębokiem. (d)

Pożary.

We wsi Węglowszczyzna, gm. rakowskiej, w zabudowaniach Sycza Adama z nieustalonej przyczyny przyczynił się do pożaru. Ogień w ciągu godziny strawił stodołę, chlew i budynek z narzędziami rolniczymi. Straty wynoszą około 3.000 zł.

W zaścianku Byczkowo, gm. przewłockiej, wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem w stodole Michała Adamskiego wybuchł pożar, który strawił 3 zabudowania gospodarskie Jana i Michała Adamskich, Janiny i Józefa Szukstów oraz Stefana Stankiewicz. Straty wynoszą z górą 5.000 zł.

W tartaku Mizereca Abrama w Widziunach, wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem wybuchł pożar. Pastwą płomieni padło 25 metr. drzewa, 10 mtr. desek i budynek wartości przeszło 5.000 zł.

Ogólne straty wynoszą około 10.000 zł. (g)

ZNAKOMITE UZNANE ZA NAJLEPSZE ŻĄDAJCIE

Wódki, Likieri i Wina

F. Stefan GENELI & S-ka S-KA AKC. W WARSZAWIE.

MIEJSKI KINEMATOGRAF

Sala Miejska, ul. Ostrobramska 5

Od dnia 6 do 9 listopada 1930 roku włącznie będą wyświetlane filmy:

Reżyseria: James Cruze. NAD PROGRAM: **Tygodnik Aktualności № 122** w 1 akcie. Kasa czynna od g. 3 m. 30. Początek seansów od g. 4. Następny program: **„W kraju srebrnych łośów”**.

DZIŚ! Największy 100 procentowy

Kino HOLLYWOOD

Teatr MICKIEWICZA № 22

Parada Miłości

z ulubieńcem **Mauricem Chevalierem**, który odśpiewa w języku francuskim swoje piosenki, oraz JEANETTE MARC DONALD znana z filmu „Król Zebra-ków”. Film jest osnuty na te głośnej sztuki „Książka Małżonek” Leona Xaurofa i Julesa Chanuela.

Nad program: **Dodatek dźwiękowy.**

Ceny niższe tylko na pierwszy seans. Początek seansów o godzinie 4, 6, 8 i 10 m. 30 w.

KINO-TEATR „STYLOWY”

WIELKA 36.

Dziś! Arcydzieło kosztem dziesiątek milionów dolarów przy udziale 100,000 ludzi, arcyfilm wszechświatowej sławy p. l. **ARKA NOEGO** potężne epokowe arcydzieło w 14 aktach. W roli głównej Dolores Costello i George O'Brien. Uwaga: Doceniając wielkie walory artystyczne filmu **Arki Noego** specjalna ilustracja muzyczna — 2 orkiestry Symfoniczna uzupełniają orkiestrę dętą. Ze względu na wysoką wartość artystyczną dla młodzieży dozwolone.

PROSZKI OD BÓLU GŁOWY dla dorosłych

z. t. „KOGUTEK”

„MIGRENO-NERVOVIN”

W TABLETKACH

Szybko usuwają uporczywe bóle głowy

ŻADACZ w APTEKACH

z marką „K O G U T E K”

A. GAŚECKI I S-wie

Fabr. Chem. Farm. w Warszawie.

GRUŹLICA PŁUC jest nieulegalną i choroczną, nie robiąc różnicy dla pici, wieku i stanu, kosztuje miliony ludzi. — **Przy zwalczaniu chorób płucnych, bronchitów, grypy uporczywego, męczącego kaszlu i t. p. stosuj** p. d. Lekarze:

„Balsam Thiocolan—Age”

który ułatwiający wydzielenie się płociny wzmacnia organizm i samopoczucie chorego oraz powiększa wagę ciała i usuwa kaszel

Używa się za poradą lekarza

Sprzedają apteki.

UWAGA! Żądajcie wszędzie czekolady z całymi migdałami

FABRYKI

A. Piasecki

w Krakowie.

REPARACJA maszyn do szycia

prędką, dokładną i tanio

ZYGMUNT NAGRODZKI

Zawalna № 11-a

SKŁAD MASZYN. 584-3

Najtaniej kupuje się dobre towary u **GŁOWIŃSKIEGO.** — Polecamy welny, jedwabie, tweedy, welwet, flanele (nipony) desenołowe oraz pończochy, pończoski dziecięce i skarpetki. — **Uwaga — Wileńska 27.** — 1 o

Okręgowy Związek Kas Chorych w Warszawie

Ekspozytura w Wilnie

ul. Zygmuntowska 24

lokalu o 9-ciu pokojach dla rozlokowania inifirmni dla przyjeżdżających z Kas związkowych chorych. Pożądany jest system korytarzowy lokalu w dzielnicy miasta niezbyt oddalonej od dworca kolejowego. Oferty przyjmuje Kancelaria Ekspozytury codziennie w godzinach urzędowych.

PIANINA

Najszlachetniejszej wszechświatowej firmy „Erard” oraz „Betting” i „K. I. A. Fibiger” uznane za najlepsze w kraju (na Targach Północnych nagrodzone)

WIELKIM ZŁOTYM MEDALEM

Sprzedaje na dogodnych warunkach

Kijowska 4, Abelow.

AKUSZERKI

AKUSZERKA

Marja Laknerowa

Przyjmuje od godz. 9 do 7 w., Kestzanowa 7m. 5

WZP69.

LEKARZE

Doktor B. SZYRWINDT

Choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe

Wielka 19, od 9—11—7. wejściem do wynajęcia

4231-5

Duży, b. ładny umeblowany pokój (przed kościołem św. Piotra i Pawła) do wynajęcia dla samotnych. Wszelkie wygody. Adres w Administracji. 1677-0 o

2-3-4 pokoje z kuchnią w okolicach Zakretowej, Sw. Jacka, Piaskowej, Nazaretu poszukując od zar. zar. Pióromont 12 m. 1. 4229-1

KUPNO-SPRZEDAŻ

8-1 i 4-8, tel. 567. s3

„CENTROPAZ”

poleca **WĘGIEL**

górnolaskich kopalni lepszych gatunków z dostawą w każdej ilości oraz

DRZEWO OPALOWE

suche i zdrowe, gatunków: brzoza, olcha i sosna

BIURO: ul. Zamkowa 18, telefon 17-90.

SKŁAD: ulica Kijowska 8, telefon 9-99.

Do sprzedania NA RATY

działeczki ziemi pod letniska po 10 gr. kw. metr oraz centrum z budynkami przy szosie Wilno-Warszawa. Miejscowość sucha, zdrowotna, wysoko położona, otoczona sosnowymi lasami. Dojazd na miejsce autobusem o 45 minut prawie co godzina. Kościół światła elektryczne, telefon, policja na miejscu. Majątek Poluknia właścicielka Rożańska lub w Wilnie ul. Zamkowa 18 m. 20 od godz. 4—5 w domu. 704-s0

KTO

poszukuje pieniędzy pod hipotekę miejską w Wilnie niech się zwróci do Działu Pośrednictwa Biura Reklamowego S. Grabowskiego Garbarska 1 w godz. 4-5 p.p., 1

PIEKNA dochodowa kamienica w centrum miasta z dochodem 20.000 złotych rocznie sprzedamy dogodnie z długim bankowym **Dom H.-K. „Zachęta” Mickiewicza 1** telefon 9-05. 338 0

„OBROBYT!!”

daje LOS I KLASY 22 LOT. PAŃSTW.

E. Lichtenstein i S-ka

WILNO, WIELKA 44.

Centrala kolektury: **Warszawa, Marszałkowska 146. GŁÓWNA WYGRANA**

zł. 1,000,000 (milion)

23 Premje!!!

Ogólna suma wygranych **zł. 32 miliony.**

Co drugi los wygrywa!!!

Cena losów: 1/4 zł. 10, 1/2 zł. 20, 3/4 zł. 30, 1 zł. 40.

Łaskawe zlecenia prowincji załatwiamy odrowną pocztą.

Konto P. K. O. 81051.

Firma egzystuje od 1835 roku.

Szczęście stale sprzyja naszym P. T. Graczom.

PREMJA

niedawno ukończona 5 kl. 21 Lot. Państw.

zł. 250,000

wraz z ostatnią największą wygraną

zł. 50,000

razem

zł. 300,000 — 0 o

również i tym razem przez naszych P. T. graczy szczęśliwie zdobyta została.

RÓŻNE

PRACA

Bezwarunkowo

Ogłoszenia o **Dzienniku Wileńskim** oraz do wszystkich innych pism najwygodniej jest załatwiać za pośrednictwem **Biura Reklamowego Stefana Grabowskiego** w Wilnie Garbarska 1 tel. 82. Żądaj kosztorysów. 3

Gospodyni inteligentna z dobrymi świadectwami poszukuje posady. Oferty do „Dz. Wil.” pod „Zdolna”. 4221-0

Zaraz potrzebna ekspedientka. Wiadomość w redakcji **Dziennika Wileńskiego** 4. 3045